

MATURA Z NOWINAMI 2019

PRZYKŁADOWY ARKUSZ EGZAMINACYJNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

CZAS PRACY: 170 minut

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: 70

Instrukcja dla zdającego

- 1.Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
- 2.Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
- 3.Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
- 4.Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
- 5.Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
- 6.Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

KOD

--	--	--

--

IMIĘ I NAZWISKO*

*nieobowiązkowe

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile Cię poproszono.

Tekst do zadań 1-6

Magdalena Fizgał- Janikowska

Gombrowicz w stylu camp

Jeden z najgorszych snów, jaki może przyśnić się osobie dorosłej, to bez wątplenia ten, w którym wrócić trzeba do szkolnej ławki. Jak przekonuje Gombrowicz, nie jest on niczym przyjemnym, ale może dostarczyć okazji do autorefleksji. W inscenizacji *Ferdydurke* Magdaleny Miklasz nie tylko przez cały czas pozostajemy w obrębie takiego snu, ale też doświadczamy sytuacji, w których zamienia się on w koszmar, podszyty osobistymi lękami, obsesjami i złowieszczymi przecuciami bohatera.

W przypadku *Ferdydurke* mamy do czynienia z ponadtrzygodzinnym seansem, w którym Gombrowiczowski Józio (Waldemar Barwiński) odpowiada na egzystencjalne dylematy dojrzewającego chłopaka poszukuje nie tylko w spotkaniach z innymi bohaterami i sytuacjach, których są one źródłem, ale także w kartach samej powieści – książka Gombrowicza jest stałym atrybutem w ręku Józia-Barwińskiego.

Niepokój budzi już sama scenografia – pokój Józia zaprojektowany przez Katarzynę Borkowską przypomina wielkie laboratorium formy albo warsztat pracy eksperymentującego z materią ludzką demiurga (...). Mimo ciepłych barw (czerwieni i różu), które dominują w tym osobliwym wnętrzu, nie stanowi ono miejsca przyjaznego zagubionemu człowiekowi, jakim jest bez wątplenia bohater *Ferdydurke*. Wręcz przeciwnie, cała ta wynaturzona sceneria przypomina raczej kadry z kiepskiego horroru klasy B, w którym bohaterami są najpierw niesformni uczniowie, następnie pseudonowocześni Młodziakowie, a na końcu orędownicy ziemiańskich wartości, czyli rodzina Hurleckich. W każdej z trzech odsłon podróży egzystencjalnej Józia obcujemy z tą samą campową estetyką, stanowiącą mieszankę kiczu, elementów kabaretu, pantomimy i cyrku. Na poziomie wizualnym powieść Gombrowicza została osadzona w bardzo współczesnym kontekście, odsyłającym do wielu, łatwo rozpoznawalnych popkulturowych tropów. Dotyczy to nie tylko scenografii, ale przede wszystkim kostiumów Pauli Grocholskiej, dookreślających grupę zbuntowanych nastolatków w scenach szkolnych czy propagujących „zdrowy i modny” styl życia zblazowanych Młodziaków.

Choć inscenizacja Miklasz nie stroni od eksperymentów formalnych, sama adaptacja tekstu pozostaje zgodna z gombrowiczowskim duchem (...). W kwestii interpretacji utworu reżyserka również zdaje się podążać za Gombrowiczem i jego ideami. Główny temat przedstawienia dość wyraźnie sugeruje nie tylko scenografia, ale także muzyczny leitmotiv spektaklu, jakim jest utwór *Das Model* zespołu Kraftwerk. „Jesteśmy tylko funkcją innych ludzi” – stwierdzi Józio już na samym początku spektaklu, a kolejne sceny będą jedynie egzemplifikacją ciągłego formowania własnej tożsamości, lepienia kolejnych masek, czy też – posługując się słowami Gombrowicza – uciekania z jednej „gęby” w drugą.

Cała podróż Józia przedstawiona zostaje w konwencji snu, toteż poszczególne przystanki pełne są nienaturalnych kształtów, barw i przerysowanych postaci. Wśród tych ostatnich w pamięci pozostają przede wszystkim kreacje Łukasza Wójcika, wcielającego się w niezdarnego profesora Pimko oraz Marcina Bikowskiego jako zadziornego Miętusa. Bohaterowie ci wyznaczają w pewnym sensie bieguny, pomiędzy którymi usytuowany zostaje Józio. Można powiedzieć, że momentami to właśnie oni przejmują narrację przedstawienia, ustanawiając przy tym dramaturgiczne ścieżki, którymi podąża widz. Jedna z nich prowadzi do

rezydencji Młodziaków – sceny z udziałem Magdaleny Smalary (Młodziakowa) i Marcina Bartnikowskiego (Młodziak) należą do tych, które pod względem klimatu najlepiej oddają gombrowiczowski humor i ironię (...)

Mimo licznych eksperymentów w zakresie kształtowania materii scenicznej i tekstowej inscenizacja Teatru Dramatycznego pozostaje gombrowiczowska w ścisłym tego słowa znaczeniu, a to akurat staje się jej dużym atutem.

Na podstawie: Magdalena Fizgał-Janikowska, *Gombrowicz w stylu camp*, dostępne online :

<http://teatralny.pl/recenzje/gombrowicz-w-stylu-camp,2525.html>

Zadanie 1. (0–2)

Uzasadnij, że tekst Magdaleny Fizgał- Janikowskiej jest recenzją. Podaj dwie cechy gatunkowe tej formy wypowiedzi i zilustruj je przykładami z tekstu.

Cechy gatunkowe recenzji	Przykłady z tekstu (cytat lub omówienie)

Zadanie 2. (0-1)

Wyjaśnij różnice w pisowni przymiotnika utworzonego od nazwiska Gombrowicz widoczne między akapitami 2. a 4., 5. i 6.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3. (0-3)

Na podstawie akapitu 3. oraz własnej wiedzy na temat „Ferdydurke” W. Gombrowicza:
a) uzupełnij tabelkę

środowiska przedstawione w „Ferdydurke”	określenia tych środowisk z tekstu (akapit 3.)	imiona bądź przydomki trzech przedstawicieli poszczególnych środowisk

b) podaj przykład uciekania Józia z jednej „gęby” w drugą (z całości utworu)

.....

.....

.....

Zadanie 4. (0-3)

Na podstawie tekstu wyjaśnij poniższe słowa, odnosząc je do przedstawienia M. Miklasz.

camp-.....

.....

egzemplifikacja-.....

.....

podróż egzystencjalna-

.....

Zadanie 5. (0-1)

W przedstawieniu M. Miklasz podróż Józia odbywa się w konwencji snu. Podaj imię i nazwisko bohaterki literackiej, której wizję senną prezentuje poniższy fragment.

-Co znaczy ta karta, papo?.. ? zapytuje ojca.

Ale ojciec spokojnie patrzy we własne karty i nie odpowiada nic jakby jej nie widział. Może to są weksle jej ojca, które ktoś niedawno wykupił? (?) Więc może? Ach!?

Imię i nazwisko bohaterki-.....

Zadanie 6. (0-1)

W zdaniu *Na poziomie wizualnym powieść Gombrowicza została osadzona w bardzo współczesnym kontekście, odsyłającym do wielu, łatwo rozpoznawalnych popkulturowych tropów, występuje:*

podmiot- logiczny/gramatyczny

orzeczenie- czasownikowe/ imienne

Podkreśl prawidłowe odpowiedzi**Tekst do zadań 7-12**

Michał Rusinek

Ssak

Wszyscy wiemy, jak dziwną sytuacją komunikacyjną jest wizyta u dentysty, a ściślej ta jej część, kiedy już siedzimy na fotelu z otwartymi ustami i wymaga się od nas odpowiedzi na pytania. Możliwości werbalne mamy de facto ograniczone do samogłosek, możliwości niewerbalne- do ruchów brwiami, przewracania oczami i gestykulacji, acz umiarkowanej, żeby się nie nadziać na narzędzia stomatologiczne bardziej, niż zaplanował to dentysta.

W dialogu ze stomatologiem jesteśmy więc, można powiedzieć, sprowadzeni do poziomu neandertalczyka. Owszem, samogłoskami można wyrazić sporo emocji, więc i możemy odpowiadać na pytania o to, czy nas boli bardzo (aaa!), czy tylko trochę (a!) i co myślimy o polskiej polityce (yyy!) (...). Jednak już pytania o wątki autobiograficzne w malarstwie Rembrandta czy różnice między sonetem włoskim a francuskim odczuwamy dojmujący deficyt środków wyrazu.

Pozostaje nam słuchać. Oczywiście każdy zawód wykształca specyficzny język, także zawód stomatologa. Wychwycić w nim możemy niewinny „podkład”, wieloznaczny „przodozgryz”, egzotyczne „fuji”, niepokojącą „łyżkę wyciskową”, czy komiczną „gutaperkę”. Niektórzy stomatolodzy posługują się urządzeniem zwanym swojsko „ssakiem”, inni wolą skromniejszy „ślinociąg” (na specjalistycznym portalu stomatologicznym przeczytać można: „ssak- większy brat ślinociągu”), który przyznają Państwo- nazwę ma odstręczającą. Ale nie tak odstręczającą jak „ekstrakcja”¹, której brzmienia przestraszyłem się jako dziecko, zanim boleśnie się dowiedziałem, co oznacza.

¹ ekstrakcja-usunięcie lub potocznie wyrwanie zęba

Kiedy już wizyta dobiegnie końca, będziemy mogli przyjrzeć się także nazwom gabinetów dentystycznych. Moje ulubione to Oral-Dent (...) oraz wrocławski Den't Worry (od tej pory przy słuchaniu Bobby'ego McFerrina będą nas boleć zęby). Na długo pozostaną też w pamięci slogany reklamujące usługi stomatologiczne: „Twoje zęby leżą nam na sercu”, który brzmi dość kanibalistycznie, oraz „Twoje zęby w naszych rękach”, który brzmi po prostu złowrogo. Zwłaszcza gdy wśród owych usług znajduje się wspomniana ekstrakcja.

Na podstawie: Michał Rusinek, *Ssak*, w: (tegoż) *Pypcie na języku*, Warszawa 2017 r.

Zadanie 7. (0-1)

Słowo tytułu to:

- A. archaizm,
- B. dialekt,
- C. kolokwializm,
- D. profesjolekt.

Zadanie 8. (0-1)

Zacytuj wypowiedź, która czyni tekst swoistym dialogiem autora z czytelnikami.

.....

.....

.....

Zadanie 9. (0-2)

Podaj poprawną formę oraz znaczenie frazeologizmów zmodyfikowanych na potrzeby stomatologiczne w akapicie 4.:

Twoje zęby leżą nam na sercu

związek frazeologiczny-.....

znaczenie-.....

Twoje zęby w naszych rękach

związek frazeologiczny-.....

znaczenie-.....

Zadanie 12. (0-1)

Na podstawie tekstu M. Rusinka wyjaśnij pojęcia:

komunikacja werbalna-

.....

komunikacja niewerbalna-

.....

Zadanie 13. (0-50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czy człowiek w obliczu zła potrafi obronić swoją godność? Rozważ problem na podstawie podanego fragmentu „Dziadów” cz. III, całego dramatu oraz innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Dziady cz. III

fragmenty

scena I

ŻEGOTA

Jużci przecież bez winy w Sybir nas nie wyślą;
A jakąż winę naszą znajdą lub wymyślą?
Milczycie, – wytłumaczcież, co się tutaj dzieje,
O co nas oskarżono, jaki powód sprawy?

TOMASZ

Powód – że Nowosilcow przybył tu z Warszawy (...)

ŻEGOTA

Lecz my się niewinnim –

TOMASZ

Bronić się daremnie –

I śledztwo, i sąd cały toczy się tajemnie;
Nikomui nie powiedzą, za co oskarżony,
Ten, co nas skarży, naszej ma służyć obrony;
On gwałtem chce nas karać – nie unikniemy kary.
Bronić się daremnie -

I śledztwo, i sąd cały toczy się tajemnie;
Nikomui nie powiedzą, za co oskarżony,
Ten, co nas skarży, naszej ma służyć obrony;
On gwałtem chce nas karać - nie unikniemy kary,
Został nam jeszcze środek smutny - lecz jedyny:
Kilku z nas poświęcimy wrogom na ofiary,
I ci na siebie muszą przyjąć wszystkich winy.
Ja stałem na waszego towarzystwa czele,
Mam obowiązek cierpieć za was, przyjaciele;
Dodajcie mi wybranych jeszcze kilku braci,
Z takich, co są sieroty, starsi, nieżonaci,
Których zguba niewiele serc w Litwie zakrwawi,
A młodszych, potrzebniejszych z rąk wroga wybawi (...)

KILKU Z WIĘŹNIÓW

No, Janie! Nowiny?

JAN SOBOLEWSKI *ponuro*

Niedobre – dziś – na Sybir – kibitek dwadzieście
Wywieźli. [...]
Wszystkich, – do jednego. Sam widziałem. [...]

Małe chłopcy, znędzniałe, wszyscy jak rekruci
Z golonymi głowami; – na nogach okuci.
Biedne chłopcy! – najmłodszy, dziesięć lat, nieboże,
Skarżył się, że łańcucha podźwignąć nie może;
I pokazywał nogę skrwawioną i nagą. [...]
Wywiedli Janczewskiego; – poznałem, oszpetniał,
Szczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał. [...]
On postrzegł, że lud płacze patrząc na łańcuchy,
Wstrząsł nogą łańcuch, na znak, że mu niezbyt ciężył.
A wtem zacięto konia – kibitka runęła –
On zdjął z głowy kapelusz, wstał i głos natężył,
I trzykroć krzyknął: „Jeszcze Polska nie zginęła”. –
Wpadli w tłum; – ale długo ta ręka ku niebu,
Kapelusz czarny jako chorągiew pogrzebu,
Głowa, z której włos przemoc odarła bezwstydną,
Głowa niezawstydzona, dumna, z dała widna,
Co wszystkim swą niewinność i hańbę obwieszcza
Ta ręka i ta głowa zostały mi w oku,
I zostaną w mej myśli, – i w drodze żywota
Jak kompas pokażą mi, powiodą, gdzie cnota:

Scena VIII

SENATOR

(...)Póđź no bliżej, ostatni raz będę cię badał:
Wyznaj, kto tobie o tym biciu rozpowiadał?
He? - milczysz - już od Boga ty się nie dowiedział -
Kto mówił? - co? - Bóg? - anioł? - diabeł?

KS. PIOTR

Tyś powiedział.

SENATOR

(obruszony)

"Tyś"? - mnie mówić: tyś? - tyś, - ha, mnich!

DOKTOR

Ha, kapcanie!

Mówi się Panu: Jaśnie Oświecony Panie.

(do Pelikana)

Nauzcz go tam, jak mówić; ten mnich widzę z chlewa.

Daj mu tak -

(pokazuje ręką)

PELIKAN

(daje Księdzu policzek)

Widzisz, ośle, Senator się gniewa.

KSIĄDZ

(do Doktora)

Panie, odpuść mu, Panie; on nie wie, co zrobił!

Ach, bracie, tą złą radą tyś sam się już dobił.
Dziś ty staniesz przed Bogiem.

BAJKOW

On błaznuje.

Daj mu jeszcze raz w papę (...)

Ks. Piotr

Bracie, i ty poszedłeś za jego przykładem!

Policzone dni twoje, pójdiesz jego śladem.

Na podstawie: A. Mickiewicz, *Dziady* cz. III, Kraków 2002, s.105-106, 111-112, 181-182

Temat 2. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Józef Baran²

Portret czeszącej się przed lustrem

z rozpuszczonymi włosami
biegnie korytarzem lustrzanego
ekspresu relacji: narodziny-śmierć
w przeciwną stronę do jego pędu
jakby chciała powstrzymać
umykające ogrody
wstążkę dzieciństwa
ślubny welon
jakby chciała zawrócić czas
który ją uprowadza
słysząc jej przyspieszony oddech
i turkot kół
szamocący się z oddechem

wciąż biegnie pod prąd odbicia
choć ono unosi
jej nogi włosy
i daremny bieg
który staje się
z roku na rok
wolniejszy

pięćdziesięcioletnia kobieta
stojąca przed lustrem

Na podstawie: Józef Baran, *Portret czeszącej się przed lustrem* w: (tegoż) *Zielnik miłosny i inne liryki*, Poznań 2005, s.35

² Józef Baran- (ur. 17 stycznia 1947 w Borzęcinie) – polski poeta, mieszkający w Krakowie.

Brudnopis (nie podlega ocenie)